



Marsze przez most dają dużo emocji. Jest pewna systematyczność w godzinach nalotów, wykorzystując przewidziane przerwy, idąc prędko, można względnie spokojnie przejść przez most. Choć dziś o jakieś 80-100 kroków przede mną trafiło chłopaka, rozszarpało go tak, że pozostały strzępy: zakrwawione resztki ciała i biedna głowa o przerażonych, otwartych oczach. Nie można go było zidentyfikować.

Podobno pomoc Anglii bliska. My ciągle się przegrupowujemy. Rozmawiałam z żołnierzami. Jest źle, jest fatalnie, tragicznie.

Jadwiga Zanowa, zbiór rękopisów AP m. st. Warszawy, sygn. 51.